

# ***Ikar i bajki robotów. Pomiędzy szukaniem sensu życia, a spalaniem się od jego nadmiaru***

KSAWERY OLCZYK

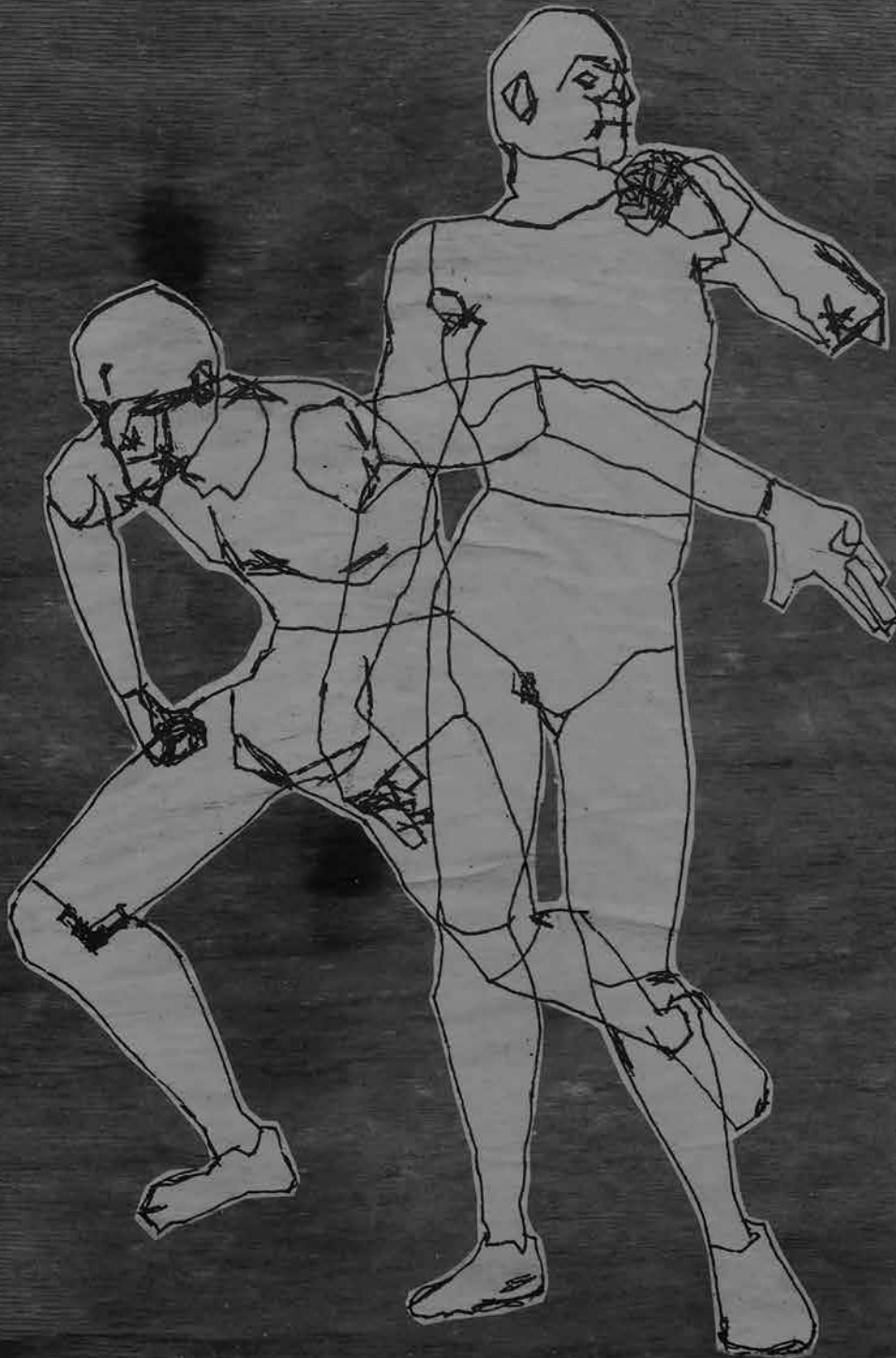
## **Abstrakt**

Artykuł stanowi kazuistyczne przedstawienie wyników badań przeprowadzonych w ramach pracy magisterskiej. Celem pracy było zaprezentowanie wstępnych kategorii otrzymanych wyników. Docelową grupą badawczą są osoby reprezentujące pokolenie Z podejmujące pracę w sektorze usługowo-gastronomicznym, który przez swój specyficzny charakter stanowi łatwo osiągalne miejsce dorywczego zarobku, a tym samym często staje się wyborem osób podejmujących swoją pierwszą pracę. Jednocześnie jest to środowisko usłane wszystkimi cechami prekarnego zatrudnienia. Konsekwencje takiej pracy – nawet dorywczej – mogą być odczuwane do końca życia jednostki. Wychodząc od teorii ugruntowanej, staram się zrozumieć procesy społeczne kształtujące rzeczywistość, w jakiej obracają się młodzi prekariusze oraz źródła namiętności, jakie nimi targają. Opisywany przeze mnie Adam zdaje się stać na rozdrożu swojego życia, doświadczając wielu wewnętrznych konfliktów. Może być to podyktowane jego młodym wiekiem oraz wchodzeniem w dorosłość. Jednak rezonujące w jego odpowiedziach mechanizmy autodyscyplinujące, pomieszczone z brakiem jasnych oczekiwań wobec rzeczywistości, przyciągają na myśl bardziej rodzaj sytuacji anomicznej. Dyskomfort wynikający z wewnętrznych konfliktów, w których funkcjonuje badany, prowadzi go do zachowań, które śmiało określiłbym jako eskapizm w pracę oraz używki. Obie te opcje sprawiają, że pomimo natłoku bodźców, Adam prowadzi bogate w różne sukcesy życie. Pomimo efektywnej oraz efektownej produktywności w życiu codziennym, metody te nie są stuprocentowo skuteczne. W powracających sytuacjach, w których zostaje sam ze swoimi myślami, targają nim wewnętrzne konflikty. Samemu starając się dojść do rozwiązań, snuje plany na bliżej nieokreślonej przyszłość: z dala od ludzi, na peryferiach systemu.

## **Słowa kluczowe:**

[prekariat](#), [pokolenie Z](#), [praca](#), [anomia](#), [późny kapitalizm](#).

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.26.04>



Rybak, który zakładał sieci wśród sitowia, pasterz idący za swymi trzodami, oracz postępujący za pługiem – wszyscy podnosili zdziwione oczy ku niebu, gdzie w obłokach szybowali ci dwaj niezwyčajni latawcy. Zdumienie ogarnęło ludzi na widok czarodzieja, który ptakom wydarł tajemnicę lotu i pokonał powietrze, dotychczas niedostępne dla mieszkańców ziemi. Minęli wkrótce wyspę Samos, Paros i Delos. Lecz Ikar, uniesiony zachwytem nad potęgą wynalazku, zapomniał o przestrożach ojca i coraz wyżej wzbijał się w błękitne przestworza. I wówczas stało się to, co przewidział Dedal. Pod wpływem żaru słonecznego wosk stopniał i pióra, jedno po drugim, zaczęły opadać. Ikar, jak gromem rażony, runął z wysokości na ziemię i zabił się na miejscu. Po długich poszukiwaniach odnalazł ojciec żałosne szczątki syna. (Parandowski, 1992)

## Wprowadzenie

W niniejszym artykule pragnę pochylić się nad problemem prekaryzacji pracy oraz jej wpływu na jednostkę, na podstawie kazuistycznego wywiadu z młodym pracownikiem gastronomii z pokolenia Z. W artykule zamierzam omówić wstępne wyniki pochodzące z realizowanego przeze mnie badania eksploracyjnego, przeprowadzonego na potrzeby pracy magisterskiej. Pomysł na temat pracy zrodził się po obronie licencjatu dotyczącego świadomości społecznej młodych prekariuszy, kiedy to w przerwie międzysemestralnej znalazłem dorywczą pracę w jednym z pubów przy ulicy Piotrkowskiej w Łodzi. Specyfika pracy w barze, wraz z pozyskaniem podczas pisania pracy dyplomowej zapleczem teoretycznym, umożliwiła mi spostrzeżenie pewnych ciekawych zależności, które starałem się opisać w tym tekście. Zainteresowało mnie to, jak ten świat specyficznej, prekarnej pracy wpływa na zorganizowanie życia przez młode osoby.

Czy praca w gastronomii w jakiś szczególny sposób wdziera się życie młodych pracowników i jakie możliwe konsekwencje niesie ona za sobą.

## Prekaryzacja pracy, a doświadczenia młodych osób z pokolenia Z

„Prekariat” jest neologizmem powstałym z połączenia słowa *precarity*, oznaczającym niepewną, niestabilną sytuację, na którą przez fakt braku zabezpieczenia, skazana jest grupa lub cała społeczność, oraz proletariat, czyli pracowników najemnych ujętych zbiorczo jako klasa społeczna o dużym znaczeniu politycznym (Szarfenberg, 2016, ss. 1–2). Cechą charakterystyczną pojęcia jest brak jednoznacznego połączenia między nazwą a konkretnym desygnatem. Pojęcie to można wytłumaczyć jedynie opisowo, odnosząc się do empirycznie dostrzegalnych cech. „Prekariat” będzie więc zróżnicowaną grupą socjoekonomiczną o niejednoznacznej definicji. Powodów owej mglistości pojęcia jest kilka. Po pierwsze, sam charakter takiej pracy jest niepewny<sup>1</sup> i jest inherentny względem zmiany. Po drugie, ze względu na niewielki obszar podobieństw doświadczeń zawodowych u osób znajdujących się w sytuacji prekarnej. Wynika to z tego, że pracę na niestabilnych i zmiennych warunkach coraz częściej podejmują zawody o jakościowo wyższym prestiżu społecznym, tacy jak artyści, menagerowie czy dziennikarze. Jan Sowa w jednym ze swoich wykładów stwierdził, iż *struktura prekariatu przecina na skos znane z przeszłości tradycyjne podziały klasowe* (za: Polkowska, 2018, s. 57)<sup>2</sup>. Trzecim powodem są wewnętrzne podziały socjoekonomiczne.

1 Ów niepewny charakter pracy wydaje się być idealnie oddawany przez brak stabilnych ram definicji.

2 Z uwagi na brak możliwości zależenia transkrypcji lub nagrania z wykładu Jana Sowy zmuszony jestem zaufać w tej kwestii powołującej się na niego Dominice Polkowskiej.

Prekariuszy jako całościowo ujmowaną grupę społeczną można wewnątrznie podzielić na: (i) tzw. lumpenproletariat; (ii) dawnych pracowników fizycznych, którzy najczęściej przez decyzje polityczne utracili swoją dawną pracę oraz status społeczny; (iii) wykształconych i wykwalifikowanych pracowników; oraz (iv) młodych kształcących się (Stencel, 2014, s. 126).

Ostatnia z wymienionych grup budzi zainteresowanie badawcze z uwagi na to, że stanowi fundament prekarnej zatrudnienia (Stencel, 2014, s. 127). Dzieje się tak ze względu na słabszą pozycję osób młodych na rynku pracy. Są one znacznie częściej skazane na podejmowanie niepewnego zatrudnienia. Jednak niestabilna praca, szczególnie dla osób podejmujących starania osiągnięcia potencjalnego awansu społecznego, może jawić się jako pozytywna i pożądana. Za to dorywczy charakter pracy daje możliwość łączenia skomplikowanej i intensywnej dziennej rutyny jednostki. Kiedy jednak stan ten przedłuża się ponad oczekiwania jednostki, może stać się dla niej problematyczny, a w konsekwencji mieć negatywny wpływ na jej decyzje życiowe. Skutkuje to frustracją czy brakiem możliwości zaplanowania przyszłości (np. z powodu niestabilności finansowej, lub brakiem czasu na organizację życia prywatnego).

Masowy charakter tego zjawiska będzie niósł za sobą społeczno-ekonomiczno-demograficzne problemy dla całego społeczeństwa. Badacze zajmujący się opisywaniem prekariatu – w tym: Guy Standing (2014), Adam Mrozowicki (Mrozowicki i Czarzasty 2020), Mark Fisher (2020), Dominika Polkowska (2018), czy wyżej wymieniony Michał Stencel (2014) – początków obecnej intensyfikacji procesu prekaryzacji<sup>3</sup> pracy upatrują w kryzysie gospodarczym z lat 2007–2009. Wydarzenia

3 Procesu jakościowej zmiany charakteru pracy na bardziej niepewny; związanego z tworzeniem prekariatu jako grupy społecznej.

te, pomimo wcześniejszych nadziei na możliwą reformę systemu, w gruncie rzeczy pobudziły fale nowych neoliberalnych reform, które miały swoje konsekwencje w spadku zatrudnienia oraz zmniejszeniu płac na całym świecie (Stencel, 2014, s. 127). Najbardziej dotknięte kryzysem zostały osoby młode, które w przypadku globalnych recesji stają się swego rodzaju „poduszką” amortyzującą wszelkie konsekwencje załamania ekonomicznych (Kalinowska-Sufinowicz i Knapińska, 2022, ss. 10–11; Mrozowicki i Kajta, 2022, s. 17). Pandemia Covid-19 dodatkowo pogorszyła warunki na rynku pracy, szczególnie uderzając w młode osoby (Kalinowska-Sufinowicz i Knapińska, 2022, s. 12). Wydaje się, że podobna w konsekwencjach może być masowa emigracja ukraińskich uchodźców oraz kryzys spowodowany wojną na Ukrainie. Jednak z uwagi na świeżość wydarzeń pozostaje to tylko w sferze hipotez i pewnych domysłów wymagających kompleksowych badań socjologicznych. Wejście na rynek pracy w momencie kryzysu ekonomicznego odbija się negatywnie na całym życiu jednostki, w tym na jej zarobkach, dietności a nawet na długości przewidywanego życia (Sawulski, 2020). Są to problemy, z którymi przez wzgląd na wydarzenia ostatnich lat, będzie musiało mierzyć się pokolenie Z. Pomimo różnych przedziałów czasowych, za pomocą których badacze starają się wyodrębnić tę grupę, najbardziej wartościowy wydaje się ten zaproponowany przez Karolinę Messyasz, która, definiując pokolenie Z, odnosi się do osób urodzonych w latach 1995–2005<sup>4</sup> (Messyasz, 2021, s. 97).

Wychodzę z założenia, że dzielenie podobnych pokoleniowych doświadczeń wpływa na reprezentowane wartości, postawy

4 Choć może się wydawać, że górna granica jest zaniżona, jest to celowy zabieg. Ma on na celu oddzielenie osób będących na rynku pracy od 18 r. od tych, które dopiero na niego wchodzą.

i oczekiwania względem życia. Pokolenie Z przyszło na świat podczas nizu demograficznego w stabilizującej się systemowo Polsce. Neoliberalne dogmaty są dla nich częścią zastanej rzeczywistości. To w połączeniu z „systemowym antykomunizmem” (Moll, 2019, ss. 122–124) może mieć wpływ na brak dostrzeżenia alternatyw dla funkcjonowania państwa (np. w formie *welfare state*, znanego z okresu powojennej Europy Zachodniej) czy instytucji pracy (np. uzwiązkowienie postrzegane jako zbędna aktywność). Pokolenie to wzrastało podczas dwóch tzw. eksplozji niestabilnego zatrudnienia w 2004 i od 2008 roku (GUS, 2021, 2023a). Miały one swoje ujście w masowych *exodusach* Polaków „za chlebem” do Europy Zachodniej (Sawulski, 2020). Jest statystycznie prawdopodobne, że znaczna część przedstawicieli pokolenia była narażona na zjawisko eurasieroctwa w kluczowym dla ich wychowania momencie. Istotne dla kontekstu wydają się również nastroje polityczne podczas dojrzewania tej grupy osób. Zdecydowana część osób z pokolenia Z stawiała się świadoma politycznie w sytuacji większościowych rządów Beaty Szydło, a następnie Mateusza Morawieckiego. Kontrowersyjne medialnie reformy wprowadzane od 2015 roku mogły bezpośrednio przekładać się na ich postrzeganie partycypacji obywatelskiej. Ekonomicznie jednak większość osób z tego pokolenia szukała swoich pierwszych prac w trakcie trwania korzystnej koniunktury<sup>5</sup>, przerwanej dopiero postcovidowym kryzysem oraz intensyfikacją tzw. kryzysu mieszkaniowego (Ambroziak, 2022).

Podsumowując, młode osoby będące przedstawicielami najmłodszego pokolenia na rynku pracy zmagają się z prekarnym zatrudnieniem, a skala tego problemu prawdopodobnie

5 Lata 2014–2021 były okresem malejącego bezrobocia (GUS 2023b), przy jednoczesnym utrzymaniu tendencji wzrostowej przeciętnej miesięcznej pensji brutto (GUS 2023c).

osiąga poziom nieznanym wcześniej. Moment przełomu, będący kryzysem światowym, który pogłębił wcześniejsze problemy, prawdopodobnie będzie odbijać się na jednostkach, oraz ich wyborach przez całe życie. Brak stabilności zatrudnienia początkowo dający się zracjonalizować „młodym wiekiem”<sup>6</sup> z czasem może przestać wydawać się atrakcyjny. Brak stabilnej pracy – w połączeniu z niskimi zarobkami i wysokimi cenami najmu – wpłynie na zdolność kredytową, a tym samym utrudni zakup mieszkania i przyczyni się do odroczenia decyzji o założeniu rodziny. Frustracja i towarzyszący jej brak umiejętności tworzenia alternatyw dla obowiązującego systemu skutkować będzie obwinianiem siebie i szukaniem różnych sposobów ucieczki od poczucia winy<sup>7</sup>. Co więcej, może skłaniać niektórych do znajdowania „alternatyw” w ramach systemu, akceptowania „porządku, którego nie da się zmienić” albo do wycofywania się na peryferia życia społecznego.

### Metodologiczne słowo wstępne

W badaniach inspirowuję się teorią ugruntowaną, która pozwala mi na twórczą interpretację wyników, korzystając z wiedzy oraz doświadczeń zdobytych w toku badania. Posiłkując się propozycjami znalezionymi w pracach Charmaz, początkowo starałem się nazwać możliwie wszystkie informacje otrzymane podczas rozmowy, kodując w formie *incident by incident* (Charmaz, 2006, ss. 52–53). Następnie z wyjaśniających się kategorii starałem się odszukać powtarzające się z największą częstotliwością,

6 Umieszczenie w cudzysłowie wyrażenia ma na celu podkreślić fakt, że sama młodość jest konceptem ideologicznym i uzależnionym od systemu oraz czasu, o którym rozmawiamy. Dla przykładu 25-latek pracujący aktualnie w oparciu o niestabilną umowę może uważać, że jest to znacznie bardziej atrakcyjne, biorąc pod uwagę swój wiek, niż jego rówieśnik z okresu zachodniego *welfare state*.

7 M.in. podejmowanie zachowań ryzykownych, takich jak spożywanie substancji odurzających.

tworząc tym samym kody organizujące resztę otrzymanych danych. Zdarzało się, że wraz z kolejnymi wywiadami kody stawały się mniej oczywiste w interpretacji. Doprowadzało to do sytuacji w której byłem zmuszony je zmienić (Sebastian, 2019, s. 4), w celu lepszego dopasowania znaczenia do opisywanych przez badanych sytuacji.

Podczas kilkumiesięcznej pracy w lokalu gastronomicznym byłem świadkiem wielu sytuacji, które niewątpliwie miały wpływ na moją pierwotną konceptualizację tego świata. W połączeniu z pewnymi zsocjalizowanymi normami wiele doświadczeń wydawało mi się niesamowicie „egzotycznych” w swojej niecodzienności. Sprawilo to, że pierwsze wysuwane założenia i kategorie były niewątpliwie konsekwencją mojej osoby<sup>8</sup>. Podobną rolę odegrała pewnego rodzaju „wspólnota doświadczeń” pracowników gastronomii, która nie obejmuje „tylko” doświadczeń, ale także sposoby konceptualizacji i werbalizacji konkretnych problemów. Dopiero oddalenie się od tego świata i wielokrotne powracanie do tworzonych kodów oraz kategorii pozwalało mi na redefiniowanie utworzonych kategorii oraz oddalenie się od subiektywnych przekonań.

Dobór rozmówców do badania był celowy. W poszukiwaniu respondentów skorzystałem z metody „kuli śnieżnej”, tj. korzystając z kontaktów badanych, docierałem do kolejnych osób chętnych do badania. Ponadto praca w barze okazała się idealnym sposobem na pozyskanie własnej sieci kontaktów, umożliwiając dotarcie do młodych pracowników z różnych dziedzin gastronomii. Osoby te

8 Przykładem tego było wychowanie oraz dorastanie w środowisku pozbawionym narkotyków. Sytuacja „wrzucenia w świat”, w którym pełniłem rolę obserwatora konsumpcji różnych substancji była dla mnie niesamowicie zaskakująca. To ta – jak dzisiaj zakładam – fałszywa presupozycja spowodowała błędne interpretacje rzeczywistości, które odrzuciłem dopiero na etapie pierwszych analiz badań.

najczęściej same zdradzały swoją tożsamość, podchodząc do baru w celu skorzystania z usług. W niektórych sytuacjach zaznaczały one, że one same „również pracują w gastronomii”. Było to odbierane przez moich współpracowników jako rodzaj wewnętrznego, kontekstualnego socjolektu oznaczającego – w zależności od sytuacji – coś na zasadzie „rozumiem, że jesteście” w ciężkiej sytuacji, mogę poczekać ze swoim zamówieniem”, „współczuję sytuacji, która właśnie miała miejsce”, lub „okropny klient, też takich miewam”<sup>10</sup>. Poznane w ten sposób osoby były pierwszymi, do których zwróciłem się z propozycją udziału w realizowanym przeze mnie badaniu<sup>11</sup>. Choć zwykle były one otwarte na to, aby uczestniczyć w badaniu, to – dzięki swego rodzaju „wspólnoty doświadczeń” – zgadzały się jeszcze chętniej. Niekiedy wręcz przypominały mi o możliwie wcześniejszym terminie badania z powodu chęci podzielenia się swoimi doświadczeniami.

Próba badawcza została wzbogacona również o osoby, z którymi pracowałem. Istotnym jednak do zaznaczenia wydaje się kwestia dylematu badawczego związanego z możliwym utajeniem informacji podczas nagrywania rozmowy. Pracujący ze mną znajomy może unikać szczerego odpowiadania na wrażliwe tematy, np. w obawie przed moją oceną. Pomimo tego, zdecydowałem się na dołączenie ich do próby. Głównie ze względu na to, że były to pierwsze osoby, które wprowadzały mnie w ten świat,

9 Jesteście – Wy, tj. osoby na aktualnej zmianie za barem.

10 Zdarzały się również sytuacje, w których osoby niepracujące w danym lokalu, chcąc pomóc pracownikom rozładować natłok obowiązków, same wracając po kolejne zamówienie do baru, zabierały ze sobą brudne szklanki ze swojego oraz okolicznych stołów.

11 Upewniałem się oczywiście wcześniej, czy spełniają inne kryteria istotne dla mojego badania, tj. bycie przedstawicielem odpowiedniej kohorty wiekowej, lub czy miejsce podejmowanej pracy znajduje się przy ulicy Piotrkowskiej w Łodzi.

opowiadały o nim i to podczas rozmów z nimi obudziły się we mnie pierwsze intuicyjne skojarzenia oraz hipotezy.

Spośród szeregu wywiadów, które udało mi się dotychczas zrealizować, wybrałem jeden, który moim zdaniem wyróżniał się na tle innych. Przeprowadziłem go z badanym, który wykazywał się wyjątkowo refleksyjnym podejściem do wykonywanej przez siebie pracy (i do swojego życia w ogóle). Stąd rozmowa z nim wydała mi się najbardziej esencjonalna spośród wszystkich, które do tej pory miałem okazję przeprowadzić. Poruszane przez niego wątki – co ciekawe – pojawiały się również w innych wywiadach.

Próbując teoretycznie ugruntować wyłaniające się struktury (tj. kody i powiązania między nimi) – składające się na przyszłą teorię – skorzystałem z zaplecza teorii krytycznej. Pozwala mi ona na odzwierciedlenie doświadczenia badanych. Umożliwia spojrzenie na ich odczucia w szerszym strukturalno-historycznym kontekście, w którym jednostka stara się podejmować „swoje” działania (Nowak, 2011, ss. 66–78). Stąd też wtórne do samego kodowania materiałów stało się opisanie warunków materialno-historycznych, jakie mogły doświadczyć w swojej biografii jednostki z wybranej do badania grupy. Opis ten jednak znajduje się względem samej analizy wcześniej, by lepiej zrozumieć kontekst sytuacyjny oraz używane słownictwo.

Podczas przeprowadzanych rozmów wśród ogółu badanych kreślił się motyw, który mógłbym nazwać „tendencją do bycia Ikarem”, lub po prostu „tendencją ikaryjską”. *Słownik języka polskiego* PWN proponuje trzy możliwe znaczenia słowa tendencja:

1. Skłonność do czegoś;
2. Prawidłowość zarysowująca się w rozwoju czegoś;
3. Wyraźne widoczne pozytywne nastawienia autora do przedstawianej przez siebie idei (tendencja – *Słownik języka polskiego* PWN).

Każde z tych znaczeń pasuje do objaśnienia owego określenia. Dodatkowo, potoczne skotowanie słowa z językiem dziedzin ekonomicznych sprawia wrażenie jeszcze bardziej atrakcyjnego do opisu ukutego pojęcia. Ikar natomiast rozumiem w sposób dwojaki. Po pierwsze, jako mityczny motyw ukazujący zachłystnięcie się własną niemalże narcystyczną ambicją prowadzącą do tragicznych skutków. Po drugie, jako motyw w obrazie Pietera Bruegela (starszego), gdzie tonący w morzu Ikar stanowi co najwyżej tło dla całego obrazu. Bo nikt na obrazie nie zwraca uwagi na śmierć młodzieńca. Również autor oraz możliwy obserwator wydają się nie koncentrować na nim wystarczająco. Zbliżając się do słońca, wbrew ostrzeżeniom, Ikar lekceważy topniejący na jego skrzydłach воск, który z każdym metrem zbliża go do sensu tego, co uznaje za piękne. Chwilę później tonie i umiera, a otaczający go świat pozostaje okrutnie obojętny na jego tragedię.

### **Ikaryjski wyścig**

Badany, nazwany na potrzeby analizy Adamem, jest mężczyzną urodzonym w 2000 roku. W ciągu dnia studiuje stomatologię, a nocami pracuje dorywczo od 300 na stanowisku barmana. Pochodzi z małego miasta w centralnej Polsce z rodziny elektryka oraz nauczycielki. Pomimo młodego wieku wielokrotnie zmieniał pracę. Był magazynierem, szklarzem, a obecnie pracuje „na barze”. Chociaż na pierwszy rzut oka jego dotychczasowe prace istotnie się różnią, to zarazem mają jedną cechę wspólną – wszystkie wiążą się z mniej bądź bardziej intensywną pracą fizyczną. Pomimo eksploatującego ciało charakteru prac oraz ryzyka wiążącego się z nimi, były one podejmowane w oparciu o niestabilne umowy cywilnoprawne. Sam Adam podchodził do nich jako do dodatkowego, niewiążącego zajęcia umożliwiającego mu zgromadzenie pieniędzy zaspakajających jego

własne potrzeby konsumpcyjne. Jest on osobą będącą w sytuacji wewnątrzgeneracyjnego awansu społecznego, a podejmowane przez niego studia z większą dozą prawdopodobieństwa pozwalają założyć, że osiągnie w tym sukces. Pierwszą pracę rozpoczął w wieku 15 lat w magazynie, pracując wraz ze swoim ojcem za granicą:

*Piętnaście lat miałem wtedy... no mój tata pracuje w Niemczech. On wtedy pracował na magazynie. No i tam u niego był program, jak do niego jeździliśmy no to jeździliśmy na całe 4 tygodnie. No i u niego był też taki program, że młodzi mogą sobie dorabiać. No i wtedy złapałem sobie pierwszą pracę (...) 6 godzin to była, (...), moja dniówka godzinowa. No i spoko, wiadomo, pensja w euro. Wszystko fajnie. 15 lat się ma. Bajka.*

Jak się wydaje, racjonalizacja takiego stanu rzeczy odbywa się na dwóch płaszczyznach<sup>12</sup> postrzeganych przeze mnie graficznie jako równoległe osie. Z jednej strony Adam dostrzega materialne konieczności zmuszające go do podejmowania pracy po dziś dzień:

*Głównie na konsumpcyjne, znaczy czy utrzymywanie się z tego (przerwa). Znaczący no ogólnie to opłacane mam mieszkanie, więc o to się nie muszę martwić. Dostają też kieszonkowe na miesiąc, no z tymże jest to 5 stówek, więc no to jest to, że wiadomo. Fajnie jest mieć trochę więcej siana przy sobie, żeby nie musieć się martwić, czy coś, czy coś.*

Zarobione pieniądze w większym stopniu aniżeli pieniądze otrzymane od rodziców pozwalają mu na przezwyciężenie niepewności

wynikającej ze zwiększonych kosztów życia w sposób dla niego komfortowy.

Drugą osią racjonalizacji swoich działań będzie coś, co nazwałbym echem socjalizacji pierwotnej: *Znaczący człowiek pójdzie do pracy i się zmęczy, to docenia się bardziej ten pieniądz wtedy (...)*. Kategoria „szacunku do pieniądza” jest kwestią etyczną, która prawdopodobnie może być związana z zsubiektywizowaniem dominujących w dyskursie neoliberalnych ideologii.

W trakcie rozmowy pojawiały się także momenty „zderzenia obu osi” wywołujące w badanym intensywne, często negatywne emocje. Odczucia te potęgowane są przez jego autorefleksje, które można by było utożsamiać z psychoanalitycznym „ja idealnym”<sup>13</sup> (*ich ideal*) w konflikcie z „idealnym ja”<sup>14</sup> (*ideallich*). Na owych zderzeniach (wewnętrznych konfliktach) będę właśnie chciał się skupić podczas swojego wywodu. Dostrzegając je jako sprzeczności w prowadzonej przez Adama narracji, starałem się dopytywać o nie, wydobywając je przed nim na światło dzienne. Zapytany o to, czy w takim razie pieniądze są jedynym powodem podjęcia przez niego pracy, odpowiedział:

*Głównie dla pieniędzy, ale chciałem też coś robić. Jak był ten drugi lockdown. To wtedy już pracowałem chwilę i miałem tą dłuższą przerwę, bo to chyba było od października do maja. Taka przerwa wtedy. No to myślałem, że zeświruję. Potrzebowałem mieć jakieś takie zajęcie, żeby zająć tą głowę, nie?! Jednak tak, żeby siedzieć cały dzień w domu, w tym pokoju (...). Gry, planszówki wszystko przerobiłem. Malowałem, lepiłem z gliny samoutwardzalnej. No nie było to, to, jednak.*

<sup>13</sup> Związany z introjekcją charakteru, będącego produktem wpływu „znaczących innych” na jednostkę.

<sup>14</sup> Poniekąd powiązany z superego oraz zsubiektywizowaniem norm otrzymywanych podczas uczestnictwa w społeczeństwie.

<sup>12</sup> Ten typ narracji powtarza się przez całą rozmowę, co moim zdaniem może świadczyć o rozwiniętej wyobraźni socjologicznej badanego.

Wyartykułowany tutaj dyskomfort wynikający z braku podejmowania pracy w okresie pandemicznym bierze się ze zwykłego odczuwania nudy i próby ucieczki od niej. Jest to o tyle ciekawe, gdyż, jak sam badany twierdzi, ma problem z nudą: *Prokrastynacja, też jest problemem. U mnie dość dużym. Ja mam tak, że ciężko mi się czasem zebrać do takich rzeczy, różnych (...)*. Ponownie jednak popada w kolejne sprzeczności. Jest to osoba dzieląca swój czas między aktywnym uczestnictwem w zajęciach, nauką na wymagających studiach, nocną pracą, życiem osobistym oraz snem. Dodatkowo, jak sam podkreśla, ten ostatni jest dla niego wyjątkowo ważny: *Sen lubię. Kocham swoje łóżko. Lubię w nim leżeć. Miłą mam kołdrę (...)*. Jednak przez tryb życia nie odpoczywa w nim jednak za wiele. Z przywoływanej wcześniej wypowiedzi, postawiony przed faktem wręcz przymusu pozostania w domu, nie wiedział co ze sobą zrobić, jak sam twierdził doprowadzało go to do „ześwirowania”. Wytłumaczenia tego możemy moim zdaniem szukać w dwóch mechanizmach, o których sam wspomina Adam. Pierwszy mechanizm wynika z zsubiektywizowanego poczucia braku niedopełniania norm moralnych systemu (idealnym ja), które za Lukiem Boltańskim i Ève Chiapello (2022, ss. 26–53) nazwałbym duchem kapitalizmu. Adam zostawiony samemu sobie, posiadając czasowe możliwości, aby spełniać swoje prokrastynacyjne zachcianki, odczuwa dyskomfort. Czynności wykonywane przez Adama mogły służyć maksymalnie jego przyjemności. Pozostawały one jednak w dysonansie z użytecznością dla systemu, jaką spełniałby, chodząc do pracy. Dodatkowo sytuacja pandemiczna wymusiła na nim pozostanie z własnymi myślami, w tym z wątpliwościami, namietnościami itp., od których praca stanowi prostą ucieczkę. Wątek ten rozwinę w dalszej części analizy. Drugim mechanizmem jest wyuczona autodyscyplina („Ja” idealne) powiązana z znaczącym innym – matką Adama:

*Tam jest ten głosik wewnętrzny w swojej głowie, z którym rozmawiasz i sobie rozkminiasz ten świat. Tak sobie chodzisz i patrzysz. (...) Bo tak nawet jak było się małym, to się położyłeś u siebie w pokoju, robiłem sprzątanie, bo w końcu miałeś czas niby wolny, odpaliłeś konsolę i zaraz było: „co ty robisz, grasz?” Idź to zrobić, to zrobić i to się jakby, to się przekłada, myślę, na, te późniejsze lata nasze na przykład. Pod względem tego, że my jesteśmy cały czas w takim jakby, w czujności w pewnej takiej, że rzadko kiedy jesteśmy się tak w stanie zupełnie wyluzować, nie stresować (...) tak jak mama chodzi i mówi, że ona lata cały czas z motorkiem w dupie, nie. Myślę, że mi się to udzieliło. I to też jest w pewien sposób związane z tym, że mało kto potrafi odpoczywać w tych czasach. Tak żeby usiąść i się wynudzić porządnie, tak żeby się nawet nie czuć, że jest się wynudzonym. Bo nawet jak leżysz i myślisz o czymś to nie odpoczywasz. (...) To jest jakby daremne po prostu leżenie wtedy.*

Opisywany głos utożsamiałbym z „wewnętrznym policjantem”, czy też po prostu – uogólnionym innym – który byłby ucieleśnieniem wcześniej zsocjalizowanych norm. Być może dlatego głos w opowieści badanego posiada twarz matki. Jej usta są jednak tylko egzemplifikacją kontroli społecznej, używanej przez system, aby zwerbalizować swoje oczekiwania wobec jednostki. Oczekiwania te są oczywiście uzależnione od pozycji pełnionej w społeczeństwie. Może to doprowadzić nas do wniosku, że w przypadku awansu klasowego (tak jak prawdopodobnie dzieje się to u Adama) jednostka uważająca pracę za rzecz nadrzędną w życiu, będzie bardziej produktywna na swoim nowo uzyskanym stanowisku, niż osoba dziedzicząca wysoką pozycję społeczną.

Poczucie frustracji wynikające z kolejnego wewnętrznego konfliktu pogłębiać może fakt, że pomimo deklarowanej niechęci do

pośpiesznego stylu życia, to właśnie takie prowadzi. Natomiast sytuacje, w których warunki umożliwiają mu spełnienie jego marzenia i epizodyczne doświadczenie w pełni (w podwójnym nakreślonym przez niego znaczeniu) „wolnego życia” stało się koszmarem bez wyjścia. Adam odnajduje się w takiej rzeczywistości, dostosowując swoje życie pod nakładane przez siebie samego kolejne obowiązki.

*To przygniecenie, ono też jest takie. No wiesz to jest sytuacja taka, że ci się czasami nie chce, bo miałeś cięższy tydzień. Bo jesteś niewyspany po prostu. Nie wiem, wróciłem z uczelni, jest godzina 12 i wiem, że o 15 muszę wyjść i myślę sobie, o mój Boże, to mam jeszcze jakieś z dwie godziny, żeby może się zdrzemnąć, może coś sobie obejrzeć. Może sobie zrobić obiad i jeszcze zjem. Najbardziej nie lubię, jak goni mnie czas, to jest. Nie lubię się spieszyć na coś, nie. No takim właśnie człowiekiem luzu trochę jestem. Tak naprawdę jakby wolno, rzeczy. Nawet mam dziarę taką. Z kawiarką i podpis mam „wolno” i symbolika właśnie to oznacza, żeby się nie spieszyć w życiu. Że są jakieś rutyny i niektóre rzeczy, które są pyszne to potrzebują trochę czasu (...). No i też dwuznaczność słowa wolno jest fajna, bo można i, że powoli. To jest też niezłe.*

Z perwersyjnie idealistycznym zacięciem twierdzi, że nie jest to jego wymarzony sposób na życie, jednocześnie jakby zapominając o opowieści z okresu pandemicznego. Racjonalizując taki stan rzeczy, Adam opowiadał o odczuwanych, narzuconych przez system normach, które tworzą wymóg zaakceptowania życiowego pędu. W przeciwnym razie musiałby przystać na konsekwencje: *Żeby nie stać w miejscu, to też jest nie, w tym ważne. Jakoś się tam poruszać, rozwijać powiedzmy. Na różnych płaszczyznach. Bo no, jak tutaj wszystko się kręci i wszystko zapieprza do przodu, a ty stajesz w miejscu, to stajesz się dwa razy bardziej*

*z tyłu niż jak byłeś poprzednio.* Natomiast dopytany o to, co w takim razie wyprzedza go w tym „zyciowym wyścigu”, odpowiada: *W zasadzie to. Wszystko. No chodzi o. No to. No bo to jest. Trochę to brzmi jak wyścig szczurów. Trochę o to chodzi.* Podmiotem, który go wyprzedza w tym zyciowym biegu, jest to czym on nazywa „wszystko”. Być może jest to wizja idealnego, lub chociaż potencjalnie lepszego życia. Jednocześnie wielokrotnie w rozmowie pojawia się kategoria wytworzona przez badanego i nazwana „zabijaniem czasu”. Adam używa jej, aby opisać czynności, które pozwalają mu odciąć się myślami od problemów dnia codziennego. Podczas rozmowy definiuje je na różne sposoby:

*Wiesz, to jest taki aktywny odpoczynek. Jak już robisz to któryś raz z rzędu, przychodzisz tam, to już jest, po prostu leci. (...) Zabijanie czasu, to też jest kiedy jest kolejka przy barze. No ale czasami jak mam zmianę w tygodniu i przyjdą mi nie wiem. 8 osób dosłownie, przez nie wiem ile tam 6 godzin. No to wtedy ciężko jest zabijać czas. (...) Zabijanie czasu to jest (...), że ucieka mi ten dzień szybciej, że sobie go przyspieszam trochę, nie. Że mniej muszę myśleć w trakcie dnia. Na takim autopilocie po prostu przejechać taki dzień, nie. No jakby głowa mi odpoczywa wtedy. Bo się nie zadreżcam jakimis myślami. Nie czytam wiadomości, czy coś. W ogóle mi to do głowy nie przychodzi. Jedyne co to, to tylko dobra, czy wydałem paragon, czy chce gość potwierdzenie i na tym to się kończą moje rozterki wtedy, nie? (...) Że jest się w tym flow<sup>15</sup>, po prostu wchodzisz w to. No i to, zupełnie inaczej wtedy, no, ten czas się, no, odbiega ta percepcja jakby. No lecisz na tym automacie, nie musisz się za dużo zastanawiać też.*

<sup>15</sup> Słowo mające skojarzenia z przepływaniem wraz z prądem rzeki; pełne i pozytywne zaangażowanie w jakąś czynność.

Zaciekawiony szerokim spektrum rzeczywistości, która obejmowały odpowiedzi pod koniec wywiadu, dopytałem go, czym jego zdaniem „zabijanie czasu” nie jest. Odpowiedź, mimo że niejednoznacznie jasna, była badawczo zadowalająca: *Nie wiem w sumie, co nie jest zabijaniem czasu. W zasadzie wszystko, każda czynność, jaką wykonujesz, to ma ci jakoś zabić ten czas z drugiej strony. Kurczę, tak jak myślałem o tym to (długa cisza) no nie wiem w sumie. Średnio wiem, jak z tego wybrnąć (...).* Odpowiedzi pozwoliły mi na ukształtowanie pewnej wizji kondensującej uzyskane informacje w perspektywie teorii krytycznej. „Zabijanie czasu” przez Adama jest mechanizmem ucieczki polegającym na pasywnym „przeczekaniu życia” w oczekiwaniu na pozytywną zmianę, która jednak nie jest jasno artykułowana. Zupełnie jakby nie była niczym konkretnym ani pewnym. Adam ucieka od problemów, mimo świadomości ich nieuchronnego powrotu. Jest ona raczej rodzajem oddechu, chwilowej przerwy od tempa życia. Problemy są kumulowane przez badanego do momentu kryzysowego, a następnie rozwiązane: *Bardzo długo odwlekam rzeczy, że one się do tego stopnia kumulują, że mam dwa tygodnie takiego zupełnego młynu, mam tyle stresu. Mam taki zapłot, że nie jestem w stanie w ogóle nic ogarnąć. Ogarniam to w jakieś dwa tygodnie, wszystko się udaje i jest pięknie, później mam gdzieś tam przerwy miesiąc i znowu wszystkiego gdzieś.* Mechanizm może przywieść za sobą nieodłączne skojarzenie z opisem pracy w gastronomii, lub patrząc bardziej makrostrukturalnie, sinusoidalnej koniunktury w kapitalizmie. Cena, jaką Adam musi zapłacić za chwilową ulgę w wiecznym pośpiechu, jest najwyższa z możliwych – własny czas, czyli część swojego życia.

## Świt żywych robotów

Na podstawie wypowiedzi Adama udało mi się skategoryzować dwie zasadnicze

strategie umożliwiające mu „zabijanie czasu”. Nazywałem je w sposób metaforyczny oraz kontekstualny do używanego przez niego języka. Pierwszym mechanizmem jest odurzanie się używkami, takimi jak marihuana, w celu wycofania się od rzeczywistości i problemów: *[J]eżeli chodzi o zipka<sup>16</sup> na przykład no to, całkiem często palę. (...) czasami to jest tak, że potrafię wypierdolić z piątkę<sup>17</sup> w tydzień. Mniej więcej. Ale to też musi się co do tego zdarzyć jakaś okazja, Lubię sobie po prostu zrobić czasem taki reset day, że od rana smażymy<sup>18</sup> do nocy. I sobie wtedy tak usypiam.* Postanowiłem nazwać to „zamianną w zombie”. Zombie w popkulturze funkcjonuje jako częściowo martwa tzn. bezrefleksyjna i obdarta z człowieczeństwa, lecz jednocześnie poruszająca się i spełniająca podstawowe potrzeby kreatura. Narkotyczny trans, w który wprowadza się badany, przypomina mi owy stan rzeczy. Pomimo deklarowanej sympatii do marihuany badany nie twierdzi, że jest uzależniony od niej fizycznie. Jak twierdzi, lubi on jedynie rozkoszować się jej efektami. W praktyce jednak z jego opisu wynika, że narkotyk, wprowadzając go w upragniony, błogi stan, pozwala mu na niemal hedonistyczne skupienie się na doświadczeniach fizycznych, lecz bez głębszej refleksji. Wychodząc z założenia, że myślenie i refleksja jest cechą inherentnie ludzką, można rzec, że badany staje się, może nie bezmyślnym, ale obdartym z myślenia nie-człowiekiem. Wszystko to w celu unikania nie samych obowiązków, ale ich zbyt wielkiego natężania przeciągniętego w za długim czasie. Co więcej, badany nie przestaje być wtedy w pełni funkcjonującym pracownikiem. Tutaj pojawia się druga kategoria, którą nazywam *androidyzacją*, czyli procesem, w którym jednostka, zatracając swoje człowieczeństwo, staje się czymś, co,

<sup>16</sup> Marihuana zawinięta w bibułkę.

<sup>17</sup> 5 gram marihuany.

<sup>18</sup> Palimy marihuane.

choć przypomina człowieka, działa bardziej jak maszyna. Z opowieści wynika, że w momencie „podliczania dnia” zdarzy się, że wraz ze znajomymi z pracy wprowadzi się w ten stan, dalej wykonując swoje obowiązki: *(...) zapalimy sobie gibona<sup>19</sup>. Każdy jest rozluźniony, powoli sobie wszystko robimy, no i też jeszcze godziny nam leć (...).* Identyczną funkcję w pracy spełnia nikotyna oraz alkohol. Ta pierwsza nie tylko uspokaja osobę w krytycznych momentach, lecz także gwarantuje przerwę w pracy. Jednak, co ciekawe, w sytuacji „barowej tabaki”<sup>20</sup> Adam potrafił zapomnieć o tym, że „musi” zapalić papierosa:

*No tak jakbym miał powiedzieć ile to mniej więcej [palę] powiedzmy papieros co godzinę jak jest w miarę robota i coś się dzieje, a jak jest mega nuda no to częściej, a jak jest mega tabaka no to potrafię 6 godzin nawet nie myśleć o papierosie tylko cały czas latać, latać, latać, a potem, Boże! Szluga powinienem zapalić. Zapomniałem, że szlugi mam. „Dobra za pięć minut wracam, na razie”.*

Papieros przestaje funkcjonować jako chwilowa przerwa w intensywnej pracy, a staje się przerwą od odpoczynku. Dodatkowo przerwę tę należy okupić własnym zdrowiem.

*A: [W] tym kraju, jak nie palisz, to nie masz przerw i średnio możesz się ich domagać, a jak ktoś pali to wychodzi na szluga i ma wszystko gdzieś. Więc to jest, jakby największy śmiech. Jakby, żeby mieć 5 minut wolnego, musisz poświęcić kawałek swojego zdrowia tak naprawdę, no. Czy to jest opłacalny deal? No nie wiem. (Śmiech) (...)*

<sup>19</sup> Papieros z marihuaną.

<sup>20</sup> Sytuacji, w której przez kilka godzin, nieprzerwanie, stoi kolejka osób.

*M: Okay, czyli kwestia ponownie jakiegoś zabijania czasu? W momencie kiedy nikogo nie ma w barze, to częściej palisz papierosy?*  
*A: Yhm, no dosłownie. To jest tak, że, a nie mam co robić, wyjdę na szluga. Zajaram sobie, to stoisz na tym dworze, marzniesz, no ale palisz sobie peta i masz szybki wyrzut dopaminy. Króciutki. I na tym to się kończy.*

Papierosy pozwalały<sup>21</sup> badanemu na przedłużenie sobie intensywnego momentu w pracy, który izolował go od własnych myśli. Po wypaleniu wracał na stanowisko gotowy przyjmować kolejnych klientów. Podobną funkcję spełniał wyżej wymieniony alkohol. Posiadając możliwość oraz pozwolenie na picie w pracy, korzystał z niej, czerpiąc z rozluźniających oraz pobudzających efektów napojów wysokowych:

*U nas też jest niepisana zasada, że można trochę pić w pracy, też z umiarem i nie za bardzo. Ja czasami z tego korzystam. Bo to też zależy z kim to jest. Ja też się właśnie śmieję, że przestałem imprezować na mieście, po prostu zacząłem imprezować w pracy. (...) To jednak jest taki mood booster. No ale język ci się później pierdzieli i trochę głupio z klientem gadać i (bełkocze) nie wiesz co powiedzieć, nie potrafisz się wysłowić.*

Alkohol, który gwarantuje mu pobudzenie umożliwiające bardziej efektywną i szybszą pracę, jednocześnie wycisza niechciane myśli. Adam stawał się niemal pracownikiem idealnym, a bezrefleksyjne wykonywanie poleceń i odtwarzanie nauczonych czynności ograniczało jego rolę w pracy do maszyny. Co potęguje to wrażenie, to język używany przez samego badanego opisującego swoje odczucia i emocje towarzyszące mu w pracy oraz

<sup>21</sup> Zaprzestał palenia na kilka dni przed przeprowadzeniem wywiadu.

całym życiu. Określenia pochodzące z pogranicza techniki oraz informatyki<sup>22</sup> mogą pozwolić założyć, że sam nieświadomie może postrzegać się jako nie do końca ludzkiego, mającego znacznie więcej wspólnego z odtwórczą maszyną. W owym kontekście zabijanie czasu nabiera kolejnego znaczenia. Adam, zabijając swój czas, może mówić o czasie spędzonym „jako człowiek”, nie licząc doświadczeń siebie-zombie oraz siebie-maszyny jako integralnej części jego wytworzonej przez normy osoby. Sam, opisując doświadczenie pracy za barem, mówi: *Odcinasz się po prostu, nie, jakby. Przestajesz być tobą, jesteś. Nie jesteś już o [imię] studentem tylko jesteś [imię] barmanem i sobie śmiesz na tym barze, nie (...)*. W życiu codziennym stara się natomiast uzyskać podobne efekty bez chodzenia do pracy. Dokładnie tak opisuje swoje doświadczenie biegania<sup>23</sup>: *Biegasz sobie 45 minut i to, co cię interesuje w tym czasie, to po prostu sprawdzasz sobie co jakiś czas na (...) apce, jaki masz czas, nie, ile ci zostało. No to jest takie odcięcie, no takie, no trochę uspokojony się czuję, nie. Coś a'la taka medytacja aktywna*. I choć porównuje to do rodzaju medytacji, to zważywszy na jej aspekt zagłębiania się w siebie, oraz we własnych myślach, nie ma za wiele z nią wspólnego.

Doświadczenia Adama pozostawiły mnie z pewnego rodzaju retorycznym pytaniem – dlaczego? Jak wyżej ukazywałem, z wywiadu możemy założyć, że wszystkie te strategie, czynności i mechanizmy służą jako aktywna obrona przed myślami. Jakie są to jednak myśli? Pod koniec rozmowy właśnie to starałem się z nim ustalić:

*No więc jakby dla mnie (...) praca to jest właśnie tą formą tego aktywnego wypoczynku. Że nie myślę o tym, co będzie później. Myślę o bieżących sprawach, które muszą zrobić teraz. Tych obowiązków nie jest mało, bo głównie muszę po prostu pamiętać to co wydawałem, potem to nabić i sprzedać. I jakby chodzę, jest w tym flow. Mam wyłączony umysł, pracuję automatycznie, trochę przez to mi bania odpoczywa. Bo tak to to jednak jak ona trybi, trybi, to cały czas się o czymś zastanawiam, o czymś sobie myślę bla, bla, bla. Ciężko mi jest tak wyłączyć ten wewnętrzny dialog, taki nie. Ze sobą. W takich sytuacjach.*

Ponownie pojawia się wątek wewnętrznego dialogu, który – jak starałem się ukazać wcześniej – jest rodzajem głucho pobrzmiwających norm oraz oczekiwań, jakie Adam myśli, że społeczeństwo kieruje wobec niego. W strachu przed groźbą niespełnienia ich, jest w stanie zapłacić najwyższą z cen. Być może również i to ma na myśli, opisując „ciągłą gonitwę”, czy zarzucając sobie prokrastynację jednocześnie, żyjąc niesamowicie aktywnym życiem. Pytany o metaforyczny opis siebie samego, postanawia odwołać się do obrazu Caspara Friedricha „Wędrowiec nad morzem mgły”:

*W sensie, mgła to też dlatego, że nie wiesz co cię czeka z przodu, ja też nie lubię za bardzo planów na przyszłość, bo w zasadzie moim goalem aktualnym odkąd zacząłem te studia. Dobra. Nie będę sobie tak wiadomo, głową w chmury wchodził. Kończymy studia i dopiero się będziemy zastanawiać co dalej. (...) No, nie jesteś w stanie wszystkiego przewidzieć, więc jakby musisz być gotowy na to, że spotka cię jakaś niewiadoma albo bardziej przykra rzecz, albo mniej przykra rzecz.*

Brak motywacji do tworzenia planów na przyszłość wynika z braku stabilności w każdej dziedzinie swojego życia. Strach przed

niepewnością jest u niego jasno kierowany w stronę dorosłości, którą opisuje jako przytłaczającą. I choć Adam, kończąc studia na profilu lekarsko-dentystycznym, raczej jednoznacznie gwarantuje sobie awans klasowy, tak jego obawy nie są w żadnym sensie mniej racjonalne. Wynikające z wychowania i socjalizacji w różnych środowiskach zachowania mogą wpływać na jego postrzeganie swoich działań jako możliwie wystarczających. Ta wwiercająca się myśl w połączeniu z jego uosobieniem może powodować skrajne emocje, przez które, jak wspominał, poszukiwał pomocy u psychologa. Tylko spełnienie oczekiwań zsubiektywizowanych jako marzenia może uwolnić go od tych odczuć. Do tego czasu jednak jedyną alternatywą pozostaje zabijanie czasu i ucieczka od „samego siebie”. W dalszej części pracy postaram się jeszcze pochylić nad tym, jaka może być alternatywa dla osoby, której przyszłość nie zapowiada się tak pozytywnie. Osoby, która może się spalić, podobnie jak Ikar, pomimo poniesionych wyrzeczeń i podjętych decyzji.

## Ucieczka od człowieczeństwa – podsumowanie

Kiedy John Maynard Keynes (1930) opisywał przyszłość rynku pracy, zapewne nie spodziewał się, że prawie 100 lat później przewidywana automatyzacja ziści się, lecz w znacznie wypaczonym znaczeniu. Gorzko ironicznym może być także kontekstualne rozpatrzenie opisywanej *androidyzacji*, która możliwie zaszła u naszego badanego – Adama. Choć same maszyny nie zastąpiły człowieka w kluczowych społecznie miejscach, jednak to człowiek zaczął jakby upodabniać się do nich. Prawdopodobnie już nie tylko z powodu deprywacji ekonomicznej, ale także w strachu przed niepewnościami własnego życia. Taki nierefleksyjny pracownik figuruje jako idealny materiał do reprodukcji systemu. Brak pewności, a co za tym idzie, snucia planów

na przyszłość, minimalizuje ryzyko kontestowania zastanego porządku. Niepowodzenie jednostki rozpatrywane może być w znacznej mierze jako indywidualna porażka, bardziej niż makrostrukturalny problem. To wszystko w połączeniu z normatywnym poczuciem choćby i rytualnego osiągnięcia celu, tworzy idealnego pracownika, którego w sytuacji zbyt wczesnej eksploatacji można bez większego trudu wymienić. Kategoria ta budzi niewątpliwie jednoznaczne skojarzenia z teorią alienacji pracy Karola Marksa (1958). Jednak pomimo wczesnego etapu badań wydaje mi się, że XIX-wieczna teoria nie może już pełnić tej samej roli co kiedyś. Badane przeze mnie osoby, w tym Adam, w przeciwieństwie do robotnika z okresu rewolucji przemysłowej, wydają się rzeczywiście odczuwać wewnętrzne spełnienie dzięki wykonywanej pracy. Pomimo fizycznych konsekwencji niesionych przez prekarne zatrudnienie, z jakiegoś nieznanego mi do końca powodu, osoby trwają przy wykonywanej pracy, nawet jeżeli mogłyby z niej zrezygnować. Póki co jednak, pozostawiam ten wątek do szerszej dyskusji oraz własnej refleksji. Należy również podkreślić rolę konsumenta, jaką niewątpliwie pełni dzisiaj jednostka. Ta w poszukiwaniu ekscytujących, odrywających ją od życia codziennego, wyrzutów dopaminy staje się niewolnikiem własnego ciała, niczym wyżej opisany zombie. Te nazwane przeze mnie „ucieczki od człowieczeństwa” mogą mieć swoje źródło w opisywanej przez Mertona (1938, ss. 672–682) oraz sytuacji anomicznej. Postrzeganie przyszłości jako „morza mgły”, przy jednoczesnej próbie odtwarzania zsocjalizowanych wzorców kieruje mnie ku temu, by rozpatrzyć tę sytuację jako bezpośredni przykład rytualizmu (Merton, 1938, s. 592–593). Temat ten, w kontekście współczesnego kapitalizmu, poruszają w swojej książce Boltanski oraz Chiapello: *Naszym zdaniem »trudność z wybieganiem w przyszłość« którą wyrażają wskaźniki anomii (Chauvel, 1997)*

22 M.in. mówienie o motorze w części swojego ciała, czy pracy „jak automat”.

23 Bieganie, jeżeli o tym głębiej pomyślimy, jest czynnością niesamowicie podobną do tego co opisuje Adam. Najczęściej jednostajne, męczące fizycznie, lecz gwarantujące poczucie chwilowego spełnienia, przemieszczanie się, bez jasno wyznaczonego celu.

należy odnieść do doświadczenia świata konekcyjnego. Niepokój jaki ten świat wywołuje, można dokładniej powiązać z konfliktem między z jednej strony normami (...) kładącymi nacisk na wszystko co trwałe, a z drugiej strony sytuacją człowieka w świecie elastycznym, gdzie byty ulegają modyfikacjom w zależności od sytuacji, z jakimi się stykają. Jeżeli ludzie, lub większość z nich, nie przypisywaliby wartości temu, co powinno trwać, nie cierieliby z powodu nieciągłości związanych z separacjami i zniechęcenia wobec konieczności powtarzania czegoś, co wydawało się już ustalone (Boltanski i Chiapello, 2022, s. 538). Jednostka pozostawiona sama sobie wobec tego dialektycznie negatywnego (Adorno, 1986) problemu braku przystających współcześnie norm staje się w swoich oczach jedynie sumą własnych porażek. Osoba, wsłuchując się w „wewnętrzny głos”, staje się jednocześnie własnym ciemnizykiem oraz niewolnikiem. Jedyną ucieczką od tej spirali cierpienia stają się używki oraz mechanizmy pozwalające na wyciszenie wybrzmiewających w głowie norm. Brak możliwości spełniania własnych marzeń potęguje to odczucie, sprawiając, że jednostka, choć próbuje kierować się w stronę życia, niczym Ikar, dalej lecąc w stronę słońca (symbolu witalności), topi się od niego. Sytuacja ta w konsekwencji może przynieść nam skojarzenie ze sceną z obrazu Pietera Bruegela, w którym tonący młodzieniec pozostaje niezauważony przez innych, stając się jedynie częścią krajobrazu. Szczęśliwcom, takim jak Adam, którym jednak możliwe uda się uniknąć tragicznego końca, autodestrukcyjne doświadczenie będzie z większym prawdopodobieństwem towarzyszyć już do końca ich życia.

Zamykając pracę rodzajem klamry kompozycyjnej, wróć do początku, w którym tłumaczę okoliczności wybrania tego tematu. Jedną z głównych myśli towarzyszących mi od pierwszych wywiadów jest pytanie, jakich innowacyjnych alternatyw mogą oczekiwać

lub poszukiwać dla siebie młodzi. Dzięki tej pracy stało się to dla mnie jednym z moich zainteresowań badawczych, które z większym prawdopodobieństwem postaram rozwinąć w przyszłych pracach. Póki co, na podstawie obserwacji oraz wywiadów, mogę odtworzyć szczytkowy obraz takiego celu. Jest nim rodzaj indywidualnego schronienia na peryferiach systemu. Taka kontestacja wydaje się przegrać już na poziomie marzeń, a więc bezsensowna. Badani chcą uciec od prędkości życia oraz „beztwarzowych” mas ludzkich. Wolą los pustelników niż dalsze funkcjonowanie w systemie, który odbiera im to, co dla nich najważniejsze – życie. Poszukują celu, który bardziej niż rozgrzane, topiące skrzydła słońce, będzie przypominać gwiazdę polarną, która chłodno wskazuje drogę nocnym wędrowcom. 📍

**Ksawery Olczyk**, absolwent kierunku Socjologia na Uniwersytecie Łódzkim, aktualnie w trakcie nauki w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych, Uniwersytecie Łódzkim.  
e-mail: ksawery.olczyk@edu.uni.lodz.pl

## Bibliografia

- Adorno, T. W. (1986). *Dialektyka Negatywna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ambroziak, A. (2022). *Dostępność najmu spada, ceny wariują. Bez silnej interwencji państwa Polsce grozi fala bezdomności*. Pobrane z: <https://oko.press/dostepnosc-najmu-spada-ceny-wariuja-bez-intervencji-panstwa-polsce-grozi-fala-bezdomnosc>.
- Boltanski, L. i Chiapello, E. (2022). *Nowy duch kapitalizmu*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Charmaz, K. (2006). *Constructing Grounded Theory. A practical Guide through Qualitative Analysis*. London: SAGE.
- Chauvel, L. (1997). "L'uniformisation du taux de suicide masculin selon l'âge : effet de génération ou recomposition du cycle de vie?", *Revue française de sociologie*, 38, 735–758.

- Fisher, M. (2020). *Realizm kapitalistyczny. Czy nie ma alternatywy?* Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- GUS (2021). *Informacja o rozmiarach i kierunkach czasowej emigracji z Polski w latach 2004–2020*. Pobrane z: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-zagraniczne-ludnosc/informacja-o-rozmiarach-i-kierunkach-czasowej-emigracji-z-polski-w-latach-2004-2020,2,14.html>.
- GUS (2023a). *Główne kierunki emigracji i imigracji na pobyt stały w latach 1966–2021*. Pobrane z: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-zagraniczne-ludnosc/glowne-kierunki-emigracji-i-imigracji-na-pobyt-staly-w-latach-1966-2022,4,2.html>.
- GUS (2023b). *Stopa bezrobocia rejestrowanego w latach 1990–2023*. Pobrane z: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/bezrobocie-rejestrowane/stopa-bezrobocia-rejestrowanego-w-latach-1990-2023,4,1.html>.
- GUS (2023c). *Wskaźnik rocznych przeciętnych miesięcznych wynagrodzeń realnych brutto od 1989 roku*. Pobrane z: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/pracujacy-zatrudnieni-wynagrodzenia-koszty-pracy/wskaznik-rocznych-przecietnych-miesiecznych-wynagrodzen-realnych-brutto-od-1989-roku,25,1.html>.
- Kalinowska-Sufinowicz, B. i Knapieńska, M. (2022). „Youth and Covid-19 in Chosen European Union Countries Labour Markets: from Junk Jobs to Unemployment”, *Polityka Społeczna*, 577(4), 10–17.
- Keynes, J. M. (1930). „Economic Possibilities for our Grandchildren”. W: Keynes, J. M. *Essays in Persuasion*, s. 358–373. New York: Harcourt Brace.
- Marks, K. (1958). *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.* Warszawa: Książka i Wiedza.
- Merton, R. K. (1938). „Social Structure and Anomie”, *American Sociological Review*, 3(5), 672–682.
- Messyasz, K. (2021). „Pokolenie Z na rynku pracy – strukturalne uwarunkowania i oczekiwania”, *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica*, (76), 97–114.

- Moll, Ł. (2019). „Erasure of the Common: From Polish Anti-Communism to Universal Anti-Capitalism”, *Praktyka Teoretyczna*, 31(1), 118–144.
- Mrozowski, A. i Czarzasty, J. (2020). *Oswajanie niepewności. Studia społeczno-ekonomiczne nad młodymi pracownikami sprekaryzowanymi*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Mrozowski, A. i Kajta, J. (2022). *Young people in Poland: 2020/2021. Between disappointment with the state and hope for a better life*. Bonn: Friedrich-Ebert-Stiftung.
- Nowak, K. (2011). *Status pojęcia pracy w teorii krytycznej i teorii ekonomii*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Parandowski, J. (1992). *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian*. Londyn: Puls.
- Polkowska, D. (2018). „Od proletariatu do prekariatu. Ciągłość czy zmiana? Próba analizy”, *Prakseologia*, 160, 41–67.
- Sawulski, J. (2020). „Dzisiejsi dwudziestolatkowie nie będą mogli nawet wyemigrować, bo nie będzie dokąd”. Pobrane z: <https://krytykapolityczna.pl/gospodarka/milensalsi-bezrobocie-rozwoj-samobojstwa-jakub-sawulski-michal-sutowski/>.
- Sebastian, K. (2019). „Distinguishing Between the Strains Grounded Theory: Classical, Interpretive and Constructivist”, *Journal for Social Thought*, 3(1), 1–9.
- Słownik języka polskiego*, hasło: tendencja. Pobrane z: <https://sjp.pwn.pl/sjp/tendencja;2577873.html>.
- Standing, G. (2014). *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*. Kraków: ZNAK.
- Stencel, M. (2014). „Prekariat – nowa klasa społeczna”, *Studenckie Prace Prawnicze, Administracyjne i Ekonomiczne*, (15), 125–137.
- Szarfenberg, R. (2016). „Prekarność, prekaryjność, prekariat – krótkie wprowadzenie”. Pobrane z: <http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/prekariat3.5.pdf>.



## ***Icarus and the fables for robots. Between searching for the meaning of life and burning from its excess***

### **Abstract**

This article is a case-study presentation of the results of research carried out as part of a master's thesis. The aim of the thesis was to present preliminary categories of the achieved results. The target research group is people representing generation Z taking up work in the service and gastronomic sector, which by its specific nature is an easily attainable temporary earning place and thus often becomes the choice of people taking up their first job. At the same time, it is an environment riddled with all the characteristics of precarious employment. The consequences of such work—even casual work—can be felt for the rest of an individual's life. Drawing on grounded theory, I seek to understand the social processes that shape the reality in which young precarious workers turn and the sources of the passions they experience. The Adam I describe seems to be standing at a crossroads in his life, experiencing many internal conflicts. This may be dictated by his young age and his entry into adulthood. However, the self-disciplinary mechanisms resonating in his responses, mixed with a lack of clear expectations of reality, draw to mind more a kind of anomic situation. The discomfort resulting from the internal conflicts in which the respondent functions leads him to behaviours that I would venture to describe as escapism into work and stimulants. Both of these options result in Adam leading a life that is rich in various successes, in spite of the pressure of overwhelming stimuli. Despite being effective and productive in his everyday life, these methods are not 100% effective. In recurring situations where he is left alone with his thoughts, he is

troubled by internal conflicts. Trying to find solutions himself, he makes plans for an unspecified future: away from the people, on the periphery of the system.

**Keywords:** precariat, generation Z, work, anomie, late capitalism.